Rok II. Lwów, wtorek 29. grudnia 1908. Nr. 585.

W prenumeracie 2 hal.

GAZETA CODZIENNA

Pojedynczy numer we Lwowie 4 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE: miesięcznie . . . . . 50 h; „ z dostawą do domu 1 K

NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K; kwartalnie . . . . . . 3 K

Numer pojedynczy kosztuje we Lwowie 4 hal. Na prowincyi 6 hal.

NR. TELEFONU: 982. Zagranica 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Parobkami naszych zmysłów jesteśmy, miałem tego świeży dowód podczas świąt. Drożyzna straszna — kłopoty ciężkie, tysiące rodzin nie może końca z końcem połączyć — we Lwowie zwłaszcza nędza, a święta huczne jak nigdzie.

W cukierniach wszystko wysprzedane — piwnice składów win wypróżnione — jakby Lwów był miastem miodem i mlekiem płynącem.

To nic, że trzy ćwierci kupiono na kredyt — to nic, że się dla tych świąt zadłużono najokropniej — że się do reszty równowagę budżetu zniszczyło — ale się użyło i pokazało wszystkim, że stać nas na „porządne“ święta.

Bo święta według naszego zdania są wymyślone, by dać sposobność do użycia, do pijatyk.

A więc hop, hop, choćby potem głodować przyszło. Kiedy w towarzystwach przypatrywałem się sztucznej wesołości biesiadujących, prawdziwie żal mię brał.

Miało się wrażenie, że to ludzie — którzy chcą robaka utopić — którzy sami siebie okłamują. I pytałem się, ilu ludzi we Lwowie skorzystało ze świąt, by wypocząć, by się skupić, by uspokoić walką o byt rozdrażnione nerwy.

Wszak po świętach czeka ich znowu ciężka praca, kłopoty, brak wytchnienia.

Dlaczego z wypoczynku, jako istotnego daru nie skorzystali — i zamiast wzmocnić się do pracy spokojem, truli nerwy alkoholem i tylko jeszcze się bardziej czynili niezdolnymi do pracy.

Dziś po świętach spotykam blade, znużone twarze, ludzi niezdolnych do pracy — Oni mają jedno tylko wyjaśnienie:

„Ot jak po świętach“ — a ta jedna odpowiedź doskonale charakteryzuje całą bezbrzeżną bezmyślność, z jaką z tego

Czarnogórski patrol graniczny w walce z wilkami.



wypoczynku naturalnego a tak pożądanego skorzystaliśmy.

Toż zdawałoby się rzeczą przez się zrozumiałą, że człowiek nowoczesny, katolik, w poważny sposób obchodzi uroczystość, a nie pijatykami. Drugą refleksyę, którą mi święta nasunęły — to ludzie, wystrojeni na ostatni guzik.

Widziałem jednostki, o których wiem, że dzieci w domu nieraz spać idą bez kolacyi, — w toaletach]na ich stosunki — bajońskie sumy kosztujących.

Widziałem nawzajem się ze zdziwieniem na swoje wystrojenie oglądających ludzi, słyszałem nawzajem z powodu zbytku się obgadujących i pytałem się, po co my się nawzajem okłamujemy.

I pytałem się, po co ta wzajemna maskarada — wszak życie to nie karnawał.

I dlaczego ktoś się tem nie zajmie, żeby opinię publiczną do tego skłonić, by pogardzała taką blagą, taką oczywistą lekkomyślnością.

Pytam się tych, co znają stosunki, ile jest rodzin mieszczańskich we Lwowie, które swoim paniom mogą kupować kapelusze po kilkadziesiąt koron.

A stwierdziłem, że takich kapeluszy została sprzedaną ogromna ilość na święta. Stwierdziłem, że krawcowe wszystkie a zwłaszcza pierwszorzędne podążyć nie mogły w wygotowaniu drogich toalet dla pań — stwierdziłem, że nie gorzej się działo mękim krawcom i pytam jeszcze raz, ile jest ludzi we Lwowie którym stosunki na takie zbytki pozwalają?

Pytam czy to nie jest niemal zbrodnia wobec naszych dzieci, jeżeli zadłużamy się w ten sposób na lekkomyślne wydatki, a biedactwo potem niewygodami czy nawet głodem pokutować musi?

Może mi na to pytanie odpowie która z czytelniczek.

Mowa Izwolskiego.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij wygłosił w Dumie swą oddawna już zapowiadaną, a kilkakrotnie odraczaną mowę o polityce zagranicznej rosyjskiej. Mowy tej cała Europa oczekiwała z wielkim naprężeniem, jako faktu w polityce europejskiej nadzwyczaj doniosłego, gdyż mowa ta najpierw podaje autentyczne wiadomości o stanowisku Rosyi do szeregu spraw polityki zagranicznej, znanem dotychczas tylko z niepewnych doniesień dziennikarskich, następnie kreśli plan postępowania Rosyi w kwestyi bałkańskiej, w której ona wzięła inicyatywę zwołania konferencyi bałkańskiej i poniekąd poza Niemcami i Austryą wybiła się na plan pierwszy wśród mocarstw, które podpisały traktat berliński, a wreszcie mowa ta, wygłoszona w Dumie, jest wzmocnieniem słabego dziś i nikłego ducha konstytucyjnego w Rosyi.

Mowa Izwolskiego w obszernem streszczeniu przedstawia się jak następuje.

Przedewszystkiem Izwolskij stwierdził dobre stosunki, istniejące między Rosyą a Japonią i podniósł, że umowy amerykańsko-japońska i amerykańsko-angielska są tylko pożądanemi ogniwami w łańcuchu międzynarodowych traktatów, mających na celu utrzymanie „status quo“ na wybrzeżach Oceanu Spokojnego. Następnie wspomniał o Persyi i zaznaczył, że Rosya nie ma zamiaru jakiegokolwiek naruszenia całości lub niezawisłości Persyi, lecz wraz z Anglią dąży tylko do tego, aby w tym kraju zapanował spokój.

Z wielkiem zadowoleniem stwierdził minister, że pomyślny skutek uwieńczył jego nieustanne usiłowania, aby wzmocnić alians z Francyą. Nie przeszkadza to jednak wcale Rosyi w utrzymywaniu przyjaznych stosunków z innemi mocarstwami, a w pierwszym rzędzie z Niemcami. Minister może zapewnić, że między Rosyą a Anglią nie ma wcale ani tajnych ani jawnych traktatów, wymierzonych przeciw interesom Niemiec. Do zbliżenia się Rosyi do Włoch przywiązuje minister wielką wagę i jest przekonany, że zbliżenie to przyczyni się wybitnie do pokojowego i sprawiedliwego załatwienia ważnych spraw, będących na porządku dziennym. Dalej podniósł mowca znaczenie Rosyi dla szczepów słowiańskich i ich organizmów państwowych, czego dowodem choćby wystąpienie Rosyi w sprawie kolei sandżackiej, w której Rosya w sposób stanowczy i bezinteresowny, broniła interesów państw bałkańskich.

Wspomniawszy o tem, że Rosya z wielkiem zadowoleniem powitała przywrócenie konstytucyi w Turcyi przyszedł minister do omówienia sprawy aneksyi Bośnii i Hercegowiny, oraz ogłoszenia niezawisłości Bułgaryi i wywołanego przez te zdarzenia, zrozumiałego zresztą rozdrażnienia w Rosyi, Serbii i Czarnogórze. Wśród społeczeństwa rosyjskiego odezwały się głosy żądające protestu rządu przeciw aneksyi, a że protest nie padł zaatakowano rząd. Na ataki zwrócono przeciw sobie, minister może Dumie oświadczyć, co następuje: Kto od mowcy żąda ostrego protestu przeciw aneksyi, ten widocznie przypuszcza, że rosyjski minister spraw zagranicznych w tej kwestyi może działać niezależnie od pewnego dziedzictwa politycznego i od zobowiązań poprzednio zaciągniętych. Niestety tak nie jest. Zasłony, która zakrywa przeszłość, trochę obecnie uchylono.

Chociaż stało się to przez obcą niedyskrecyę, to jednak minister nie może zaprzeczyć autentyczności ogłoszonych dokumentów o konwencyi peszteńskiej z roku 1877 i o deklaracyi berlińskiej z r. 1878. Sąd o tych aktach należy do historyi. Rzeczą jednak ministra jest liczyć się z nimi, jakoteż z szeregiem późniejszych umów dyplomatycznych. W takich warunkach nie trudno było przewidzieć, do jak niebezpiecznych następstw doprowa-

---

4)

WILLIAM LE QUEUX.

NAJAZD NIEMIECKI NA ANGLIĘ

w roku 1910.

(Ciąg dalszy).

Obawiając się nowych strzałów, nadał samochodowi ostatnią szybkość i popędził do Blythurgh. Dojechał tam szczęśliwie; tylko guma na kole pękła, prawdopodobnie przebita kulą, bo nigdy dawniej nie zauważył podobnego przedziurawienia. W Blythburgh doniósł o wypadku miejscowej policyi; żandarm zbudził poczmistrza, lecz kiedy chciano dać znać o wypadku policyi we Wrentham, okazało się, że linia zepsuta. Czyżby więc owi ludzie przerywali połączenie, zamiast je naprawiać? Automobilista opowiadał dalej, że, założywszy na koło zapasową gumę, powrócił w towarzystwie żandarma i trzech innych ludzi na miejsce, gdzie strzelano do niego. Nieznajomi sprawcy zamachu zniknęli bez śladu. Okazało się jednak, że zniszczyli zupełnie przewód telegraficzny. W czterech, czy pięciu miejscach druty były poprzecinane i na znacznej przestrzeni zmotane w gęste kłęby, pewna ilość podciętych słupów leżała na ziemi... Wobec tego, że nic się na miejscu nie dało zrobić, wsiadł z powrotem do samochodu, powrócił do Ipswich i doniósł stamtąd telefonem o wypadku do naszego urzędu centralnego.

— Czy odszedł już od telefonu? — zapytał niecierpliwie inspektor, zaniepokojony otrzymanemi wiadomościami.

— Nie, prosiłem go, aby zaczekał jeszcze chwilę, sądząc, że będziesz pan sam chciał z nim się rozmówić.

— Dobrze, idę natychmiast. Czy chcesz mi pan towarzyszyć, mr. Fergusson?

W chwilę później inspektor rozmawiał już z urzędem Ipswich i wypytywał sam o szczegóły tego człowieka, który był naocznym świadkiem podstępnego niszczenia przewodów telefonicznych.

Nagle jeden z urzędników, pracujący przy innym aparacie telefonicznym, wydał okrzyk zadziwienia i niedowierzania.

— Co pan mówi? — pytał ze wzburzeniem — proszę powtórzyć...

I równocześnie prawie zawołał:

— Z Beccles donoszą, że żołnierze niemieccy całemi setkami wdzierają się do miasta!... Niemcy wylądowali podobno w Lowestoft.

Wszyscy obecni drgnęli i spojrzeli na siebie jakby oszołomieni.

Asystent poskoczył ku aparatowi i chwycił w rękę słuchawkę.

— Hallo... Hallo, Beccles! Hallo... Hallo.., Hallo!

Odpowiedzią było kilka zaklęć niemieckich, wyraźnie słychać było zgiełk i zamieszanie, potem wszystko ucichło.

Asystent wołał ciągle do telefonu, chcąc rozmawiać, ale naprożno. Przedsięwzięte natychmiast zbadanie linii dowiodło, że teraz przecięto drugie połączenie z Norwich od Ipswich przez Harleston i Beccles i to bliżej Londynu.

Na chwilę serce stanęło im w piersi. Bo oto okazało się, że wylądowanie wroga — które w ostatnich latach krytycy wojenni tak często przepowiadali — stało się faktem. I oto nie przeczuwająca nic złego Anglia stała się tego poranku jesiennego ofiarą najazdu; inwazya wroga przestała być fantazyą!... Czyż można było... czyż trzeba było dać wiarę tej straszliwej wieści?

Fergusson chciał już biegnąć do ekspedycyi *Weekly Dispatch* i zarządzić bezzwłoczne wydanie nadzwyczajnego dodatku. Ale inspektor, który jeszcze w dalszym ciągu rozmawiał z automobilistą w Ipswich, doradził mu jak największą otrożność i przezorność.

— Lepiej zaczekać jeszcze chwilę, aby nie niepokoić mieszkańców bez potrzeby — zaproponował. — Potrzebujemy potwierdzenia, poprośmy więc automobilistę, aby tu przybył.

Fergusson zgodził się na to. Przystąpił do telefonu i prosił nieznajomego, którego przednia straż szpiegów niemieckich — bo oni to być musieli — usiłowała zastrzelić celem zabezpieczenia tajemnicy przygotowywanego najazdu, aby natychmiast pospieszył do Londynu, gdyż władze wojskowe na pewno będą chciały wysłuchać jego sprawozdania.

W tej samej prawie chwili, kiedy automobilista przyrzekł zadość uczynić żądaniu, nadeszły ze stacyi nadbrzeżnej w Southwold wieści dziwne, bez związku, o pojawieniu się na północ od wybrzeża obcych okrętów wojennych. Prawie równocześnie zaczęły też dzwonić stacye telefoniczne Kings Cross i Liverpool-street, donosząc o nadejściu niezwykłych telegramów z King's, Lynn Diss, Harleston, Halesworth i innych miast:

(Ciąg dalszy nast.).

dziłby był protest Rosyę. Warunkiem protestu są prawa jurydyczne, lub też zamiar użycia gwałtu. Otóż z tego, co minister mógł oznajmić o dawniejszych zobowiązaniach, może Duma wysnuć wniosek, jak kruche były podstawy jurydyczne protestu. Ogłoszenie zaś protestu, gdy się nie ma zamiaru poprzeć go w razie potrzeby bronią w ręku, byłoby największem błędem politycznym.

Jeżeli jednak Rosya nie ma prawnej podstawy do protestu, to przecież ma prawo, a nawet obowiązek powołać się na ten akt międzynarodowy, który normuje sytuacyę Bośnii: na traktat berliński. Jeżeli teraz jedno z mocarstw zdecydowało się spowodować zmianę jednego paragrafu w traktacie berlińskim, najniekorzystniejszego dla tego państwa, a Rosya nie może temu przeszkodzić, spada na nią moralny obowiązek zwrócić uwagę na inne paragrafy tego traktatu, ograniczające ją i niekorzystne dla niej, a szczególnie niekorzystne dla państw bałkańskich i dla dla Turcyi.

Stanowisko Rosyi, do którego przyłącza się większość mocarstw, nasuwa samo przez się myśl zwołania konferencyi. Myśl ta — mówił minister — nie wyszła jednak odemnie, ale od Turcyi, jako bezpośrednio poszkodowanej. Konferencyi potrzebują wszyscy, którzy wyżej stawiają prawo nad fakty, którzy zdają sobie z tego sprawę, że umowy nie można zmienić bez zgody mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Rosya liczyć może jeżeli nie na wszystkie, to w każdym razie na większość mocarstw; przytem Rosya wcale nie zajęła nieprzyjaznego stanowiska wobec Austro-Węgier. Jak wiadomo Tittoni wypowiedział taką samą opinię.

Podawszy do wiadomości treść ostatniej depeszy okrężnej, wysłanej do przedstawicieli Rosyi u mocarstw, wskazuje minister na to, że Rosya od początku przesilenia postępowała zgodnie nietylko z Francyą, lecz także z Anglią i Włochami. Turcya odegra przy rokowaniach ważną rolę i może liczyć na sympatye Rosyi co do swoich słusznych postulatów. — Można zresztą wypowiedzieć przekonanie, że i Austro-Węgry, które właśnie uczyniły krok pojednawczy i solidarnie z niemi idące Niemcy wypowiedzą się za rozwiązaniem kwestyj spornych, aby zapewnić ogólny pokój. Rosya przystępuje do rokowań bez egoistycznych celów, wystąpi w obronie powszechnego pokoju i zapomocą wszelkich środków dyplomatycznych stać będzie silnie i bezinteresownie po stronie wszystkich bez różnicy państw bałkańskich.

Z inicyatywy Rosyi do programu konferencyi przyjęto punkt, dotyczący pewnych ulg dla Serbii i Czarnogóry.

Także do Bułgaryi odnosi się Rosya serdecznie, choć zaprzeczyć nie może, że wieść o ogłoszeniu Bułgaryi królestwem przyjęła z silnem wrażeniem. Bułgarya postąpiła wbrew życzeniom Rosyi, nie można jednak powiedzieć, aby Rosya nie sympatyzowała ze stworzoną przez siebie Bułgaryą, która osiągnęła wskazany sobie cel. Dlatego Rosya starać się będzie znaleźć jak najprędzej sprawiedliwe wyjście dla Bułgaryi i Turcyi.

Bułgarya została też poinformowaną, że stanowisko Rosyi względem niej, zależnem jest nie od tego, co było w przeszłości, lecz od stanowiska na przyszłość, o ile Bułgarya z innemi państwami bałkańskiemi działać będzie solidarnie. Bułgarya, Serbia i Czarnogóra powinny o tem wiedzieć, że dla nich jest jedna droga, a tą jest moralna i polityczna jedność. Celem Rosyi jest państwa te związać z Turcyą i w ten sposób wzmocnić ich narodową i ekonomiczną samodzielność. Dlatego także musimy także okazać, że w kwestyi odnowienia jej wewnętrznych stosunków odnosić się będziemy z jaknajwiększą sympatyą, a w żadnym razie nie będziemy podkopywać jej bezpieczeństwa.

Rosya spodziewa się, że zrozumieją to w Belgradzie i Cetynii, iż należy im postępować z zimną krwią i z rozmysłem. Rząd rosyjski zapowiedział najkategoryczniej, że jego poparcie zależy ściśle od sposobu postępowania Serbii i Czarnogóry.

W tym kierunku rząd i naród są jednego przekonania, jak tego dowodzi depesza prezesa Dumy do prezydenta serbskiej skupszczyny, wskazująca, że tylko w drodze pokojowej mogą się znaleźć rękojmie załatwienia przesilenia dla słowiańszczyzny.

Minister wypowiedział w końcu przekonanie, że jego wywody dają dostateczny obraz rosyjskiej polityki zagranicznej i że w Rosyi samej jak i zagranicą jasnem będzie, iż Rosya nie ma żadnych celów egoistycznych, a pragnie tylko pokojowego rozwiązania wymienionych kwestyj, odpowiadających narodowej jej godności. (Długotrwałe oklaski w centrum i lewicy sykania na skrajnej prawicy).

U nas i na świecie.

Po mowie Izwolskiego.

Po ministrze spraw zagranicznych przemawiał w Dumie poseł socyaino-demokratyczny P o k r o w s k i, który oświadczył, że obecnie podobnie jak to się stało przed wojną rosyjsko-japońską, wmieszała się do zagranicznej polityki osobistość nieodpowiedzialna. Wywody Izwolskiego nie przyniosły nic nowego. Nikt nie wie, jakie jeszcze traktaty istnieją po za temi, które wymienił Izwolski ani też niewiadomo z jakich powodów Izwolski przedsięwziął swą podróż w lecie.

Omawiając sprawy bałkańskie poruszył mowca rzekomy ucisk Bośnii i Hercegowiny przez administracyę austryacką, którą potępiał, przyczem jednakowoż zaznaczył, że ucisk narodu rosyjskiego przez rząd rosyjski jest o wiele jeszcze większy. Mowca nie wierzy w szczerość tych stronnictw rosyjskich, które propagują ruch panslawistyczny. Mówiąc o wydarzeniach w Urfie, jakie tam zaszły w r. 1895, opowiadał mowca, że Turcy wpadli tam do kościoła, gdzie było zebranych 3.000 chrześcijan. Turcy znęcali się nad chrześcijanami i wyzywali w sposób bezczelny Chrystusa, ażeby wyratował swych wyznawców. Jednakże — powiada mowca — Chrystus milczał, prawdopodobnie dlatego, ponieważ rosyjscy dyplomaci tak go instruowali.

Przy tych słowach mowcy powstała w Dumie wrzawa, rozległy się okrzyki: „Precz!"

Prezydent odebrał mowcy głos i zaproponował wykluczenie go z trzech posiedzeń, co też Duma uchwaliła. Wówczas socyalni demokraci opuścili salę.

P. hr. Bobrińskij (umiark. prawica) zajmował się przedewszystkiem ruchem panslawistycznym. Wskazując na wspólność uczuć i interesów słowiańskich oświadczył jednakże, że jego stronnictwo nie chce wojny i że naród serbski musi się wstrzymać od wszelkich kroków zaczepnych, które obecnie równałyby się zdradzie sprawy serbskiej. Mówiąc o aneksyi Bośnii i Hercegowiny, nie żądał mowca protestu Rosyi przeciw aneksyi, lecz tylko poprostu nieuznania aneksyi. Nawet gdyby wszystkie inne mocarstwa uznały aneksyę, nie ma Rosya obowiązku uczynić tego. Niezawisłość Bułgaryi jest pocieszająca, jednakże została sprzedana za niewolę półtora miliona Słowian w Bośnii, która to niewola bierze swój początek w Budapeszcie.

Puryszkiewicz (skrajna lewica) wywodził, że Rosya musi wobec bezprawnej aneksyi Bośnii i Hercegowiny, zawołać stanowczo „nigdy". Konferencya może zaszkodzić tylko powadze Rosyi tak, jak jej zaszkodził traktat berliński. Obecnie uważa stronnictwo prawicy wojnę za nieodpowiednią.

Bułat (stron. pracy) wywodził, że grupa pracy jest za wolnością jednostek i narodów, dalej oświadczył się przeciw aneksyi, jednakże za samodzielnością Bułgaryi, poczem zgodził się na odwołanie rosyjskich oficerów z Macedonii i potępił całą wewnętrzną i zagraniczną politykę rosyjską.

Maksudo (związek muzułmański) wskazywał na wierność Muzułmanów, żyjących w Rosyi, dla cara. Ruch panslawistyczny jest zdaniem mowcy tylko kulturalnym ruchem. Mowca oświadczył się za przymierzem z Turcyą.

Szeczkow (z prawicy) przemawiał przeciw aneksyi.

Nacyonalista Motowiłow atakował ostro politykę Austro-Węgier i aneksyę Bośnii.

Guczkow (październikowiec) oświadczył, że jego stronnictwo pochwala główne punkty widzenia, wyrażone w mowie Izwolskiego i w nocie cyrkularnej. Ważnym czynnikiem — mówił — pokojowego rozwiązania obecnych spraw politycznych jest dobry i przyjazny stosunek do Niemiec, którego utrzymanie leży w interesie obu krajów.

Milukow (kadet) wskazał przedewszystkiem na znaczenie rosyjskiej opinii publicznej, które uznał w swej mowie sam Izwolski. Podczas gdy Bülow może dziękować Aeherenthalowi, że nie zawiadomił go o aneksyi, Izwolski wiedział o niej przedtem, a nie udaremnił jej i nie przeszkodził. Rosya nie może mimo tajnych umów uznać aneksyi, gdyż główne warunki tych umów nie są spełnione. Mowca występował dalej za Związkiem bałkańskim, za terytoryalnemi koncesyami dla Serbii, oraz przeciw wywlekaniu w obecnej chwili sprawy dardanelskiej.

Izwolskij zabierając głos w dyskusyi obiecywał zmianę organizacyi służby zagranicznej.

Następnie przyjęła Duma dział budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Wyrok Dumy o Izwolskim.

Guczkow odczytał następującą formułę przejścia do dyskusyi szczegółowej:

Po wysłuchaniu mowy ministra, z której poznano ogólny kierunek zagranicznej polityki Rosyi i stanowisko rządu wobec ostatnich wydarzeń na półwyspie bałkańskim, Duma wyraża swoje serdeczne współczucie dla narodów słowiańskich, spokrewnionych z Rosyą, a również i nadzieję, że rząd poczyni wszelkie usiłowania dla przestrzegania uprawnionych interesów tych narodów. Duma jest przekonaną, że ten cel przy bezwarunkowem utrzymaniu narodowej godności Rosyi, osiągnięty będzie na zupełnie pokojowej drodze.

Ta formuła przejścia została przyjętą wszystkiemi głosami przeciw głosom skrajnej prawicy i grupy pracy. Socyalni demokraci już poprzednio opuścili salę.

Napad na prezydenta Francyi.

Z Paryża donoszą, iż w piątek rano, w chwili, gdy prezydent Francyi p. Fallieres, odbywając poranny spacer w towarzystwie sekretarza generalnego Ramondona i pułkownika Lassona, wszedł na plac l'Etoile, rzucił się na niego kelner kawiarniany Jan Mattis, chwycił go za gardło i usiłował targać za brodę. Ramondon i Lasson rzucili się na Mattisa, oderwali go od prezydenta i rzucili na ziemię, poczem

go aresztowano. Napastnik zadrapał prezydenta koło ucha. Laska prezydenta, którą się bronił, pękła na dwoje. Fallieres po napadzie nie stracił zimnej krwi, przechadzki nie przerwał, a o gdzinie pół do 11 powrócił do pałacu Elizejskiego.

Przy Mattisie znaleziono medal z wizerunkiem generała Mercier, medal „Patrie française", kartę syndykatu żółtego, zbjór pieczątek z wizerunkiem księcia Orleańskiego, broszury treści antyrządowej, oraz kartę przynależności do stowarzyszenia „Action Française".

Wszyscy ministrowie, jakoteż prezydenci Izb udali się do pałacu Elizejskiego, aby wyrazić prezydentowi swe oburzenie z powodu napadu.

Jojne Parasol w karambolu.

— A panu kto tak dojechał — zapytałem Jojnego, widząc go z zawiązaną głową, sunącego o lasce krok za krokiem przez ul. Krasickich.

— Skarambolowałym sze?

— Z kim, z kryminałem?

— Dobrze pana sze szmiacz, jak pan jest zdrów i cały, ali mnie, co nie wim jak żyje, szmiech nie jest do głowy.

— Więc bez żartów: co panu się stało?

— Mówim pana: skarambolowałym sze.

— Gdzie?

— Uw Jezupol.

— Jakto, był pan w karambolu pod Jezupolem?

— Jeszczy jak byłym.

— Niechże mi pan opowie.

— Czemu ni. Jechałym z Czernowcach do Lwowa i poczebowałym bycz uw ten począg co był osobowy.

Jadym sobi, jadym, aż tu byrdenz, tarach... bum, aj waj! i koniec.

Uczekniłym zy strachu do Jezupola poszedżałym trochy, a potym zgłoszyłem sze na kolei po odszkodowani.

Oni sze trochy targują, ali w końcu moży cosz dadzom i człowik odbije sobi chocz za ty szyniaki co do ty chwyli ma na szedzeniu, łokczu i głowi.

— Czekajno pan. Niechno pan pomału opowiada.

— Jechał pan z Czerniowiec do Lwowa?

— Jechałym.

— Siedział pan, czy leżał na ławce?

— Trochy szedżałym, trochy leżałym.

— Terefere. Ale w chwili zderzenia siedział pan, czy leżał?

— Wim ja?

— A któż ma wiedzieć, ja?

— Jeszczy sobi nie przypomniałym.

— No, to w tym wypadku ma pan jakąś krótką pamięć.

— Albo oni będą sze o tego pitacz?

— Pewnie, że będą.

— Nu, to jak mam powiedżecz?

— Tak jak było.

— Cy ja wim jak było?

— Ja także nie wiem.

— Ali jak lepi powiedżecz?

— Lepiej nie lepiej, ale musi pan naprowadzić tak prawdopodobne okoliczności, aby pańskie uszkodzenia nie ulegały żadnej wątpliwości. Powie pan, dajmy na to, że leżąc wybił pan, przy wstrząśnieniu, głową szybę, to będzie nieprawdopodobne...

— Ja wtedy chodżyłem.

— Po wozie pan chodził?

— Iii... co bedy z panym w czuczybabkę grał. Chodżyłem po żemi, bo byłem wtedy w Jezupole.

— Toś pan nie jechał tym pociągiem?

— Niech moje wrogi z tym pociągiem jadą. Ja jechałym jednym pociągiem naprzód, a że miałym interys w Jezupole, wyszadlem.

Miałym jeszczy zostacz kilka godzin, ali jak sze nieszczęszcze z tym pociągim trafiło, popędżyłem w ty chwili na kolij i zgłoszyłem sze z kalectwo.

— I pan myśli, że mu się to szachrajstwo uda?

— Zadlaczego ni? Upadłym właszni w ten czas na ulicy i nabiłym sobi taki szyniaki jak pięcz koronówki, to zadlaczego kolij ni ma za tego zapłaczicz?

— Kolej nie zapłaci, bo prawo regresu mają tylko osoby jadące danym pociągiem.

— Ja powiedziałym, żу tysz jechałym.

— To mało, trzeba udowodnić.

— Ja tak zrobiałym.

— W jaki sposób?

— Kupiłym sobi za szustkie bilet od jednego chłopa co jechał do Jezupola tym pociągiem i ten bilet pokazałym panu naczelnikowi od kolei w Jezupolu. Un mnie potwierdził i mam teraz dowód.

— A jak pan z siniakami zrobił?

— Jak przybiegniłym do ten połamany począg i nichto nie widżał, położyłym sze na żemi, nakryłem z jedne złamane deskie i leżałym czychutko, bo udawałym zemdleni. Oni mnie potym zobaczyli, zanieszli na rękach do stacyi, położyli na stole, obmacali, pokropili z wody, obwiązali łokiecz zy szyniakiem i kazali iszcz do domu. No ja nie poszedłym, tylki kazałym zrobicz protokół, żу mam szum w głowi.

Oni nie chczeli, ali jak zacząłym krzyczycz, żу pójdy do prokuratoryi, tak zrobiali i kazali sze zgłoszycz w dyrekcye od kolei,

— I jest pan zdania, że dadzą panu jakie odszkodowanie?

— Muszą dacz. Na szum w głowi jeszczy nikogo nie przekonali, żу jego nima, tak i mnie nie przekonają i muszą dacz odszkodowanie.

Ja sze pana przyznam, żу to dla mnie nawyt bardzo dobry interys. Pożyczy kogo piniendzy i policzy jego stodwadzieszcza procent, a un mnie potym za lichwy zaskarży, to ja poproszy prokuratora, aby sze do akta popatrzył, żу ja mam szum w głowi i mnię zasądżycz nie mogą.

Żeby tylki z te dyrekcye już raz skończycz, bo z te szmaty na głowi, to mi sze już chodżycz wcali nie chcy, a takży taki pomaleńki suwani z nogami to mi sze całkom znudżyło.

Pożegnałem pomysłowego Jojnego, który sunąc krok za krokiem wyglądem swoim wzbudzał u przechodni współczucie, żałośną miną dając niejako do zrozumienia, że jest tym Jojnem, który w jezupolskim karambolu odniósł tak ciężkie, szumiące obrażenia.

Jota.

Anabaptyzm w Polsce.

Pisma poznańskie donoszą o nowej, podejrzanej politycznie agitacyi wśród ludu polskiego w księstwie poznańskiem, nad Renem, w Westfalii, Królestwie, a nawet w Galicyi. We wszystkich tych miejscowościach kręcą się od pewnego czasu misyonarze anabaptyści, trudniący się propagandą; rozrzucają oni różne pisemka i broszury treści religijnej, jak *Słowo Żywota, Przewodnik Chrześcijański, Drogowskaz* i t. d. Misyonarze ci cieszą się sympatyą rządu pruskiego, który wszelkiemi sposobami starał się o osłabienie związku ludu polskiego z kościołem, wprowadzając niemiecką naukę religii, zniechęcając lud do świątyń zaprowadzaniem w nich niemieckich kazań i spisów. W Wielkopolsce od kilku już lat wskazywano katolikom niemieckim na to, że germanizacya jest zarazem protestantyzacyą i że zatem oni we własnym interesie wyznaniowym, nie powinni popierać polityki rządowej, dopiero jednak teraz, gdy rząd sam odwrócił się od katolickiego centrum, zbliżyło się ono do polskiego społeczeństwa i zapragnęło mu pomagać. Jest to trochę za późno. Luteranizm nie posiada w Wielkopolsce sympatyi, rząd jednak, spostrzegłszy bezsilność wyznania rządowego, pozwolił na krzewienie herezyi anabaptystom, którzy w Niemczech nie są tolerowani. Pojawili się oczywiście liczni misyonarze, których przewodnik Jan Petrasz zorganizował całą propagandę. Urządzają oni zebrania w domach prywatnych, szkółki dla dzieci i młodzieży. Częstują tam kawą i ciastkami i nauczają, że świątynie nie są potrzebne, bo każdy człowiek jest sam przez się kościołem Boga żywego; że wszelkie obrządki religijne — to tylko wymysły duchowieństwa; że wreszcie nauka religii i katechizacya — to poprostu głupstwo, ponieważ Bóg objawił tylko Pismo św., trzeba zatem czytać biblię i to zupełnie wystarczy, bo choćby z początku nie wszystko było zrozumiałe, to jednak z czasem z pewnością Duch św. da każdemu zrozumienie, — jeno trzeba wytrwania. Oprócz tego głoszą, że koniec świata już blizki, nadchodzi sąd ostateczny przeto czas na pokutę, a nie na obstawanie przy rzeczach doczesnych.

Głównym środkiem agitacyi anabaptystów jest, jak pisze *Gaz. Toruńska* — suggestya. Wmawiają oni w siebie i w swych zwolenników, że „każdemu człowiekowi daje Duch św. tem więcej objawień wewnętrznych, im więcej oddaje się religijnemu życiu". Objawienie uważane jest za jedyne źródło poznania i zrozumienia Pisma św. Szukanie wewnętrznych objawień wyrabia się u nich w zboczenie fantazyi religijnej. Ta swoboda kierowania się w sprawach religii jedynie swojem zdaniem, swoją wyobraźnią, to fanatyczne zanurzenie się w prorocze natchnienia swego własnego „ja", wyradza niezdrowe wyobrażenie o pobożności, uganianie się za urojeniami. Skłonny do religijności lud polski, łatwo się daje odurzyć tym wybujałym wyobraźniom religijnym. Fałszywa pobożność otacza ich urokiem w oczach, obojętnych na prawdziwe zasady wiary chrześcijańskiej, przesądna surowość w zwalczaniu alkoholizmu już nie jedynie ze stanowiska społecznego i zdrowotnego, ale nawet religijnego, pilne wyzyskiwanie słabych stron jednostek z obozu katolickiego — wszystko razem czyni tę sektę dla ludności polskiej wielce niebezpieczną.

Niemałą rolę — według tejże gazety — odgrywa tu i pieniądz, wiadomem jest bowiem, że anabaptyści udzielają swym zwolennikom nieraz dość znacznych zasiłków pieniężnych. A pieniądz jest ogromną pokusą! Rządowi podoba się ta propaganda, bo nietylko podkopuje katolicyzm, ale zwolenników nowej w kraju sekty zachęca do pokuty, kontemplacyi, czytania biblii, a nie do obstawa-

nia przy ojcowskiej ziemi, którą niech sobie zabierają Prusacy. Pocóż ona, po co wszystko ziemskie, kiedy się zbliża koniec świata!

Anabaptyści w Wielkopolsce cieszą się, jak już zaznaczyliśmy, dziwnymi względami policyi i władz rządowych. A że sekta zakazaną w Niemczech — jasnem jest przeto, w jakim celu i dla kogo oni pracują.

Agitacya przybrała takie rozmiary, że władza duchowna dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej musiała zwrócić się do proboszczów osobnym okólnikiem, wzywając ich, aby przeciwdziałali namiętnej propagandzie. Zachęcają do tego swych czytelników wszystkie pisma poznańskie i zachodnio-pruskie, upatrując w anabaptyźmie wpływy i poparcie wojującej niemczyzny.

Smutne cyfry.

Na zebraniu Towarzystwa hakatystycznego w Gnieźnie sekretarz generalny Vossberg przedstawił zasmucający dla społeczeństwa polskiego obraz wyników akcyi germanizacyjnej w powiecie gnieźnieńskim.

W roku 1886 znajdowało się 28 tysięcy hektarów ziemi powiatu gnieźnieńskiego w rękach niemieckich, a 26 tysięcy w polskich. Obecnie Niemcy mają 37 tysięcy hektarów, czyli, że w 22 latach 9 tysięcy hektarów, t. j. 36 tysięcy morgów, przeszło w ręce niemieckie. Komisya kolonizacyjna posiada około 35 procent całego obszaru powiatu, za które zapłaciła około 22 milionów marek. Połowa posiadłości komisyi kolonizacyjnej pochodzi z rąk niemieckich. Na obszarze tym osiedlo o do końca 1906 roku około 920 rodzin w 21 wsiach, a 18 dalszych wsi zakłada się. Pobudowano 23 szkół — oczywiście protestanckich— 3 kościoły ewangelickie, kilka domów modlitwy, oraz 29 domów gminnych. W roku 1885 mieszkało w powiecie gnieźnieńskim — nie licząc miasta — tylko 3700 protestantów, a 19,349 katolików; w 20 lat później zaś 8,270 protestantów. Liczba protestantów urosła zatem o 109 procent, gdy liczba katolików podniosła się tylko o 1 i pół procent. Także w mieście Gnieźnie zaszła skutkiem tego zmiana, w stosunku narodowości na niekorzyść Polaków.

W żadnym innym powiecie nie uwydatniły się w sposób tak zastraszający następstwa lekkomyślności polskiej i smutnej gotowości do pozbywania się ziemi ojczystej, jak w gnieźnieńskim.

Z zaboru rosyjskiego.

Odparty napad bandycki. W tych dniach sześciu bandytów napadło na cukrownię Garbów pod Lublinem. Wieczorem tego dnia kasyer miejscowy przywiózł z Lublina do Garbowa 10 tys. rubli. Bandyci czatowali na niego na szosie, gdy jednak wymknął się im, przejechawszy inną drogą, udali się do cukrowni i ubezwładnili stróża. Bandyci, trzymając w pogotowiu karetki, podprowadzili stróża pod główne drzwi, przyczem kazali mu mówić, że przychodzi z listem od p. Bohdana Broniewskiego. Obecny w kantorze kasyer, nie otwierając drzwi, rozkazał podać sobie list oknem. Bandyci nakazali wtedy mówić stróżowi, iż list zgubił. Oświadczenie to wzbudziło w kasyerze podejrzenie, natychmiast więc zgasił lampę i zaalarmował obecnych urzędników, którzy poczęli strzelać do bandytów z rewolwerów. Napastnicy zbiegli. Wysłana z Lublina i Puław policya tamtejsza nie zdołała ująć bandytów. Rezesłane patrole policyjne aresztowały pod Czechowem niejakiego Władysława Walewskiego, na dworcu zaś kolejowym w Lublinie Stanisława Kosowskiego i Jana Wackiego. Aresztowanych przeprowadzono do biura policmajstra w Lublinie.

Ze świata.

() **Śmiertelne zapasy.** W mieście czeskiem Asch w sali tamtejszego klubu atletów odbywały się zapasy siłaczy, pomiędzy którymi wystąpili do walki Jan Fedra, nagrodzony atleta, tudzież 19-letni monter Fryderyk Wanjek. Po krótkiej walce Fedra wedle reguł położył na oba ramiona Wanjeka, który jednakże pozostał na ziemi bez przytomności. Lekarz przez dwie godziny pracował nad przywróceniem mu przytomności, ale bez skutku. Wanjek, przeniesiony do szpitala, zmarł tam w pół godziny. Zwłoki, na których nie widać żadnych zewnętrznych znaków, będą oddane do obdukcyi lekarskiej.

() **Osservatore Romano,** znany dziennik papieski, przestanie wychodzić z d. 1. stycznia 1909 r., o czem redakcya otrzymała zawiadomienie od kardynała sekretarza stanu, Merry del Val. Członkowie redakcyi mają otrzymać inne zajęcie.

() **Krwawy napad robotników.** Jak donoszą z Rzymu, tłum około 300 robotników napadł w mieście Pallonta na piekarnię i zupełnie je zniszczył. W starciu z policyą, która z tego powodu wystąpiła, odniosło rany 7 osób.

Z ruchu kobiecego w Turcyi. — Jak donoszą dziennik, feministki tureckie w Konstantynopolu zażądały, ażeby im dano do rozporządzenia zakratowaną lożę w parlamencie podczas jego obrad. — Gdyby im odmówiono tego prawa, które posiadają kobiety chrześcijańskie, feministki tureckie wzorem sufrażystek angielskich grożą burzliwemi demonstracyami przed gmachem parlamentu.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Tomasza B. — gr. kat Ahhea.

Jutro rzym. kat. Dawida Kr. — gr. kat. Danyiła św.

Wschód słońca 7·41 — zachód 3·44.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

We wtorek po raz czwarty (nowość) „Księżniczka dolarów", operetka w 3 aktach A. M. Willnera i F. Grünbauma, przekład Ad. Kitschmana, muzuka Leona Falla.

We środę po raz 1-szy (wznowienie) „Madame Sans-Géne", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou; z pnią Siemaszkową w roli tytułowej i p. Feldmanem w roli Napoleona I.

Fundacya ku uczczeniu pamięci hr. Potockiego. Dr. Mikołaj Buzdygan przystąpił do utworzenia fundacyi ku uczczeniu pamięci śp. Andrzeja hr. Potockiego i projekt swej fundacyi przedłożył namiestnictwu. Fundacya ma na celu wychowanie i wykształcenie ubogich dziewcząt, przedewszystkiem sierót, celem przysposobienia ich do zawodów praktycznych z wyjątkiem tych, które wymagają wykształcenia w szkołach średnich.

Według projektu fundacyi rozdawnictwo odsetek od złożonej już przez fundatora kwoty 200.000 koron przysługiwać będzie kuratorowi fundacyi, a będzie nim hrabina Andrzejowa Potocka.

Wydział Tow. Samopomocy certyfikatystów wojskowych we Lwowie, zaprasza wszystkich certyfikatystów na zgromadzenie, które się odbędzie w środę dnia 30. grudnia b. r. o godz. 7 wieczorem w sali przy ul. Długosza l. 6, I. p.

Na porządku dziennym ważne sprawy a pilne. O jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu uprasza Wydział: sekretarz A. Sikorski mp., prezes Pawełek mp.

Ofiara mrozów. Panujący od dwu dni we Lwowie mróz, pociągnął już pierwszą ofiarę życia ludzkiego. Wczoraj późnym wieczorem doniesiono policyi, że w szopie znajdującej się w realności l. 123 ul. Żółkiewska, zamarzł na śmierć zarobnik Gustaw Horodecki, który zwykle sypiał w szopie. Zwłoki zmarłego zabrano do zakładu medycyny sądowej.

Domy dla urzędników. Namiestnictwo rozesłało okólnik do władz politycznych niższych instancyi tyczący się udzielenia poparcia materyalnego Stowarzyszeniom budowy tanich domów mieszkalnych dla urzędników. Ustawą z 28. grudnia 1907 został upoważniony rząd do użycia kwoty 4,000.000 koron na utworzenie funduszu jubileuszowego na cele mieszkań dla urzędników państwowych. Z funduszu tego przedewszystkiem korzystać będą urzędnicze spółki mieszkaniowe. W postępowaniu w celu uzyskania pożyczek spółki mają użyć ułożonych przez ministerstwo osobnych formularzy do obliczenia rentowności zamierzonej budowy, na preliminarz kosztów budowy, oraz formularzy co do częściowych wypłat przyznanej już pożyczki. Formularze te do wypełnienia otrzymywać będą spółki po wniesieniu prośby o pożyczkę do ministerstwa robót publicznych. Ulgi podatkowe i należytościowe przysługujące po myśli ustawy z 8. lipca 1902 r. budynkom ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami robotniczemi nie są przewidziane dla urzędniczych domów mieszkalnych.

Gazeta powszechna. Z dniem 24 grudnia okazał się pierwszy numer *Gazety Powszechnej,* organu stronnictwa ludowego. „Szczęść Boże" zasyłamy nowemu dziennikowi.

† **Ks. Wacław Mokrzycki,** zmarł we Lwowie przy ul. Kurkowej 43, były proboszcz w Tadaniu, w ostatnich latach kapelan zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie.

Zmarły kapłan był ogromnie kochany i szanowany przez chorych i zakonnice zakładu, dla wielkich zalet charakteru, poświęcenia i usłużności dla chorych R. i p.

Płonica we Lwowie. W dniach 24, 25 i 26 grudnia zgłoszono nowych przypadków 5, 0 i 3, razem 8; wyzdrowiało 4, 4 i 0, razem 8 osób; nie umarł nikt.

Wykaz chorób zakaźnych od 13 do 19 grudnia z m. Lwowa: na dyfteryę i dławiec zachorowało 8 osób, na koklusz 3 miejscowe, zmarła jedna; na płonicę 41 miejscowych i 1 obca, zmarło 5 osób, na

dur brzuszny zachorowały 3 miejscowe i 1 obca.

Z poczty. Z dniem 1. stycznia 1909 wchodzi w życie nowy urząd pocztowy w miejscowości Kleparów z urzędową nazwą „Kleparów koło Lwowa". Urząd ten łączy się z siecią pocztową za pomocą posłańca pieszego z urzędem pocztowym we Lwowie 1 (piętro).

Tyfus plamisty w kraju. W czasie od 13 do 19 bm. stwierdzono w kraju 35 nowych przypadków tyfusu plamistego.

— **Czesi o wolność prasy.** Z Pragi donoszą, że z powodu ostatnich praktyk konfiskacyjnych za rządów ministra Bienertha zwołał związek czeskich dziennikarzy publiczne zgromadzenie towarzystwa, na którem przemawiać będą poseł dr. Hain i redaktorowie czeskich pism stołecznych i prowincyonalnych. Na zgromadzenie to zaproszono wszystkie stronictwa czeskie i wybitne korporacye narodowe.

— **Katolicka** zarejestrowana kasa zapomogowa dla chorych pod wezw. św. Józefa na odbytem na dniu 10 bm. nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, uchwaliła zmienić dotychczasową firmę na Związkową zarejestrowaną kasę zapomogową dla chorych w Stanisławowie i jak dotychczas tak i nadal przyjmywać będzie ubezpieczenia na wypadek choroby członków samoistnych i robotników w myśl ustawy obowiązanych.

— **Senzacyę wywołała** w Stanisławowie konfiskata reszty nakładu książki Wedekinda p. t. „Szlakami Erosa", wydanej przez jedną z tamtejszych księgarni. Konfiskata nastąpiła na żądanie niemieckiej księgarni, rzekomej właścicielki dzieł Wedekinda, bez której zezwolenia, polski przekład miał być wydanym, o co się spór toczy.

§ **Kradzież z włamaniem u żandarma.** W Pyraworth wszedł do niezamkniętego mieszkania wachmistrza żandarmeryi złodziej i skradł ze szkatułki przeznaczonej na listy kwotę 260 koron. Żona wachmistrza chciała przewietrzyć mieszkanie i na chwilę pozostawiła je otwartem. Złodziej skorzystał z tej sposobności i dokonał operacyi.

Przydybany na korytarzu przez żonę wachmistrza udawał żebraka kalekę. Schwytano go później, lecz skradzionych pieniędzy nie znaleziono.

§ **13-letni morderca.** W Restcabanya posprzeczali się chłopcy 13-letni Jan Iwanowic i 15-letni Franciszek Kubik. W toku sprzeczki Kubik uderzył w twarz Iwanowica, a ten rozłoszczony dobył noża i utopił w sercu towarzysza. Kubik padł trupem na miejscu, Iwanowica aresztowano.

§ **Austryacki kapral zastrzelony na granicy serbskiej.** Jak donosi *Budapesti Hirlap* do Temeswaru nadeszła telegraficzna wiadomość, że na granicy serbskiej znaleziono Jana Francen kaprala 33 p. piechoty zastrzelonego. Pochodził z Zielchy. Wobec stwierdzenia wykluczającego samobójstwo, zarządzono dochodzenia dla wykrycia zajścia. Nie jest wykluczonem, że zmarły poległ od kuli karabinowej serbskiej.

§ **Lekkomyślny chłopak.** Z Belgradu donoszą, iż książę Jerzy narobił u tamtejszych lichwiarzy długów na przeszło 300 tysięcy franków. Pieniądze te użyte zostały na agitacyę wielkoserbską i na spisek przeciwko księciu Nikicie czarnogórskiemu. Dopiero przed paru dniami zaprotestowano weksel księcia Jerzego na 30 tys. franków. Weksel ten przedstawiano kilkakrotnie królowi Piotrowi, ale ten nie miał ochoty zapłacenia długu swego syna.

Czarnogórski patrol graniczny w walce z wilkami.

(Do ryciny.)

Czarnogóra, której władca na współkę z Serbami grozi Austryi, należy do dziwnych krajów. Podczas gdy w lecie panuje tam prawdziwe ciepło tropikalne, z nadejściem zimy tak dalece spada temperatura, że staje się zimno nie do wytrzymania — prawdziwa Syberya.

W wąwozach po skałach i lasach gnieździ się wielkie mnóstwo niedźwiedzi, wilków, groźnych dla życia ludzkiego szczególniej w zimie. Rycina nasza przedstawia nam z obecnej pory walkę na śmierć i życie, którą otoczyć musiał patrol graniczny czarnogórski, złożony z trzech ludzi z całą zgrają wilków zgłodniałych. Trzy strzały położyły trupem dwa wilki, reszta z wściekłością rzuciła się na żołnierzy. Już jeden rozszarpany, — drugiego dławią wilki — trzeci spotrzebowawszy naboje, kolbą atakuje napastników. Legły jeszcze dwa wilki; zrozpaczony, przejęty panicznym strachem, nogom zawierzył ocalenie i szczęśliwie dotarł do obozu. Wysłana na miejsce katastrofy pomoc znalazła rozszarpane trupy.

TELEGRAMY „Gazety Codziennej".

Z Bałkanów.

Wiedeń. Wskutek noty rządu bułgarskiego z zażaleniem z powodu tureckiej mowy tronowej, jakoteż wobec wzburzenia, jakie z tego powodu daje się zauważyć w Bułgaryi, gabinet wiedeński uznał za stosowne zwrócić uwagę mocarstw na nienormalność stosunku między Turcyą a Bułgaryą i wyraził w Konstantynopolu życzenie, aby okazano względem Bułgaryi w obecnych rokowaniach możliwą ustępczość.

Castro mordercą?

Nowy Jork. Do *N. York Herald* donoszą z Caracas: Wiceprezydent Gomez zażąda wydania Castra, jeżeli będzie dowiedzione, że to on nadał telegram, polecający zamordowanie Gomeza.

Traktat z Serbią.

Belgrad. Jak słychać postanowił rząd serbski zgodzić się na wniosek rządu austro-węgierskiego, ażeby przedłużyć tymczasowo na 3 miesiące ważność austryacko-serbskiego traktatu handlowego.

Rumuński premier.

Bukareszt. Prezydent ministrów Sturdza wyjechał do południowej Francyi na kuracyę. Zastępuje go minister spraw wewnętrznych Bratiano.

Nowa organizacya czeska.

Praga. (Tel. wł.). Staroczeski komitet wykonawczy z członkiem Izby panów Mattuszem i drem Srbem na czele, ogłasza w dziennikach wczorajszych odezwę do narodu czeskiego w sprawie utworzenia nowej organizacyi politycznej na podstawie wszechczeskiej. Tworzenie nowych organizacyj czeskich ma się odbyć we wszystkich miastach.

Z Wenezueli.

Magdeburg. (Tel. wł.) *Magdeb. Ztg.* donosi z Nowego Jorku, że nowy prezydent Wenezueli, Gomez, wydał rozkaz aresztowania b. prezydenta Castro. Obwiniа go o dokonywanie zamachów morderczych na swych przeciwników politycznych i o splondrowanie kasy państwowej.

Londyn. Według doniesień z Caracas cała Wenezuela uznała prezydenturę Gomeza. Rewolucya zakończyła się bez rozlewu krwi. Brat Castra, Fahira złożył dowództwo wojsk i wydał amunicyę.

Wydalanie robotników czeskich.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Sonnenbergu, że fabrykanci porcelany w Turyngii, celem zaprotestowania przeciw ostatnim zajściom w Pradze, postanowili wydalić wszystkich robotników czeskich.

Wydalanie żydów z Finlandyi.

Berlin. (Tel. wł.) Tutejszy komitet pomocy dla żydów ogłasza odezwę, z której wynika, że wielu żydów w Finlandyi otrzymało rozkaz, aby w przeciągu tygodnia opuścili granice Finlandyi. Położenie wydalonych żydów jest bardzo opłakane, narażeni są na głód i nędzę. Komitet w odezwie swej podnosi, że Finlandya nieraz udawała się do świata cywilizowanego o pomoc przeciw uciskowi rosyjskiemu, a teraz rząd finlandzki, idąc za przykładem Rosyi, wydala bez powodu żydów, mieszkających w Finlandyi.

Ustawa językowa.

Praga. (Tel. wł.) *Narodni Listy* donoszą z Wiednia: Rząd wypracował już ustawę językową oraz ustawę o podziale Czech na okręgi i zamierza przedłożyć ją Radzie państwa. Obie ustawy bez pierwszego czytania przekazane być mają komisyi, która wybierze znów subkomitet, złożony tylko z niemieckich i czeskich posłów z Czech.

Z dworu serbskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). *W. Allg. Ztg.* donosi z Białogrodu, że dwór serbski znajduje się w wielkich kłopotach finansowych. Król Piotr nie może opłacić ani procentów lichwiarskich od długów królewicza, ani swoich własnych długów. Lista cywilna króla nie wystarcza na opłatę długów.

Jubileusz Papieża.

Rzym. Uroczystości jubileuszowe papieskie zakończyły się wczoraj „Te Deum" w kościele Lateraneńskim.

Z Marokka.

Madryt. Do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła z Tangeru depesza zwiadomością, że przyszło tam do starcia między żołnierzami a policyantami szeryfa; po obu stronach zraniono 2 ludzi.

Syn mordercą ojca i trzech sióstr.

Moguncya. Syn byłego posła do parlamentu niemieckiego i Sejmu, Racke, zamordował ojca i trzy siostry. Morderca jest studentem astronomii. Uwięziono go. Jako powód zbrodni podają, że nie otrzymał on od ojca tyle pieniędzy, ile żądał.

Nowa filia Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. *Montagsrevue* donosi, że Bank austro-węgierski ma założyć filie w Serajewie, która nie będzie podlegała ani dyrekcyi wiedeńskiej, ani budapeszteńskiej, lecz wprost radzie generalnej.

Walka z policyą.

Moskwa. W nocy z 25. na 26. na Sosino koło Moskwy rozegrała się zacięta walka między policyą a zbrodniarzami, którzy zabarykadowali się w pewnym dwupiętrowym domu. Gdy policya zbliżyła się, przywitano ją z domu salwą karabinową. Ściągnięto z Moskwy posiłki i dom otoczono. Policya tak długo utrzymywała ogień karabinowy, aż z domu owego przestano strzelać. Następnie szef policyi chciał wejść do wnętrza, ale przyjęto go nową salwą i zmuszono do odwrotu. O g. 1 popoł. wdarła się policya do domu, ale znalazła tylko jednego człowieka z przestrzeloną skronią. Właściciele domu aresztowano, Kilkunastu urzędników policyjnych między tymi szef policyi, jest ciężko rannych. Jeden urzędnik zmarł.

Śmiertelny wypadek w zakładzie Helclów w Krakowie.

Teść posła Stapińskiego, Ignacy Romb, przebywający w zakładzie Helclów, w wigilię świąt wyskoczył przez okno II. piętra i poniół śmierć na miejscu. Wypadek ten przedstawia się następująco:

Śp. Ignacy Romb, 68 lat liczący, urzędnik bankowy, z powodu melancholii, graniczącej prawie z chorobą umysłową, został przez rodzinę umieszczony w zakładzie Helclów. Pomimo że w zakładzie pozostawiono mu swobodę i wygody, Romb uważał się tam za osamotnionego i pozostawał w ciągłej depresyi. We czwartek po spożyciu wspólnej wigilii w zakładzie, zdawał się być weselszy i więcej ożywiony niż zwykle. Nadzór zakładowy uważał to za wpływ świątecznej chwili. Utwierdził ich w tem sam ś. p. Romb, oświadczając chęć udania się na mszę pasterską o północy. Zarząd zakładu nie stawiał mu w tem najmniejszych przeszkód, owszem przydzielił służącą, która miała mu towarzyszyć.

Zaledwie służąca udała się na kilka minut do siebie, celem przebrania się, śp. Romb, jakby wykonując długo przemyślany zamiar, otworzył szybko okno w swoim pokoju i z wysokości drugiego piętra skoczył na dół, ponosząc skutkiem zewnętrznych i wewnętrznych kontuzyj śmierć na miejscu.

Policya i zastępca prokuratoryi państwa dr. Lang przeprowadzili na miejscu dochodzenia, celem ustalenia szczegółów wypadku. Na życzenie rodziny, sekcya zwłok prawdopodobnie nie odbędzie się.

Regulacya płac straży skarbowej.

Na mocy najwyższego postanowienia z dnia 13 bm. ministerstwo skarbu przeprowadziło reformę poborów straży skarbowej ważną od 1 października 1908. Ustanowiono dwa szematy płac: w I. szemacie, płacę podstawową 900 kor. rocznie i automatycznem posuwaniem się do wyższego stopnia płacy co trzy lata po 70 kor. aż do 1600 kor. Szemat ten dotyczy strażników skarbowych, do szematu II. wcielono nadstrażników, respicyentów i starszych respicyentów z płacą podstawową 1000 k. rocznie i automatycznem posuwaniem się co trzy lata do najwyższego stopnia płacy po 80 kor. aż do maximum 1800 kor.

Dalsze postanowienia obejmują sposób wcielenia do pojedynczych stopni płac z dniem 1 października 1908. Respicyenci i starsi resp. mianowani po 1 października 1908 otrzymają dodatki osobiste po 100 kor. rocznie, nie wliczalne do emerytury.

Postanowienia te nie naruszają przyznanych straży skarbowej dodatków starszeństwa po 80, względnie 100 koron rocznie, aż do kwoty 500 koron po 20 latach służby dla wszystkich rang ani też dodatków na umundurowanie rocznych 120 koron.

W wymiarze dodatków aktywalnych poczyniono również ważne zmiany; dodatki aktywalne wynoszą 40 w I. 35 w II. i 30 prc. w niższych klasach danej miejscowości; funkcyonaryusze umieszczeni w budynkach przez skarb państwa wynajętych o ile mają osobne mieszkania, otrzymują połowę dodatku aktywalnego, zaś umieszczeni po dwóch lub więcej w jednej ubikacyi trzy czwarte części powyższego wymiaru.

Z ostatniej chwili.

Do P. T. Czytelników.

Prosimy uprzejmie, ewentualnie o zwrot numeru okazowego; w przeciwnym razie uważać będziemy zatrzymanie numerów okazowych, za prenumerowanie naszego pisma.

Wydawnictwo „Gazety Codziennej“.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy.
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerze od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Poszukuję pokoju obszernego, słonecznego bez mebli, z małą usługą, przy inteligentnej katolickiej bezdzietnej rodzinie od 1. stycznia wśródmieściu z oddzielnym wchodem. Łaskawe oferty z przystępną ceną. Lwów, poste-rest. „Mieszkanie".

Piękny pokój kawalerski z osobnym wchodem zaraz do wynajęcia za umiarkowaną cenę. Kopcowa 2. Dozorca wskaże.

Cukiernia J. Dzięciołowskiego w Nowym Sączu, poszukuje uzdolnionego subjekta we wszystkich robotach w zakres cukiernictwa wchodzących od l. stycznia. 1253

Panna inteligentna, sympatyczna poszukuje posady na prowincyę — do samodzielnego zarządu Ma dobre polecenia. Adres: F. Administracya Gońca Polskiego.

Kanarki herceńskie



stosowne podarki na gwiazdkę

I-mo do sprzedania w Hotelu Wanda ul. Trybunalska l. 4

Sanderman. 1265

GRAMOFONY



powszechnie za najlepsze uznane również na spłaty oraz płyty w wielkim wyborze poleca

skład maszyn do szycia i rowerów

od 20 lat istniejący pod firmą

Föbns Rosemnam

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 27.

Ceny niebywałe niskie — zamiana płyt starych. — Cenniki i spis płyt gratis. 1177

Jan Ihnatowicz

Lwów, Sykstuska 25

poleca **Krystalinę** przeciw pierzchnieniu, pękaniu i szorstkości rąk. Tuba 50 hal. 1200

PIECE NAFTOWE

o płomieniu gazowym bez woni i kopciu do ogrzewania mieszkań i zimnych lokali poleca

Kantor naftowy Edward Ursini we Lwowie, ul. Sienkiewicza 6. Nr. telefonu 430.

Na składzie posiada palniki Auerowskie naftowe, jedyny ulepszony system. Palnik nadaje się do każdej zwyczajnej lampy, światło czyste, białe. 1 litr nafty spala na 12 godzin. Nafta żarowa czysto biała, niezapalna. Zamówienia od 5 litrów dostarcza bezpłatnie do domu. 1260

Sprzedaż wszelkich Losów i grup losowych w najniższych ratach miesięcznych.

— POLECENIA GODNE GRUPY LOSOWE. —

12 CIĄGNIEŃ ROCZNIE.

1 po 100.000 kor., 1 po 30.000 kor., 1 po 75.000 franków, 2 po 30.000 lirów, 3 po 60.000 kor., 1 po 100.000 franków, 1 po 25.000 franków, 2 po 15.000 lirów i licznych pobocznych wygranych daje sposobność wygrania następująca grupa losów:

1 Austryacki los czerwonego krzyża
1 Kupon premiowy losu kredytowego ziemskiego II em.
1 Los serbski tytoniowy
1 Los włoski czerwonego krzyża

płatne $37^1/_2$ ratach miesięcznych po 6 kor. 50 hal.

Po złożeniu pierwszej raty przekazem pocztowym wprost na moje ręce, otrzymuje kupujący natychmiast prawnie wystawiony list kupna i uczestniczy zaraz w następujących ciągnieniach:

Austryacki los czerwonego krzyża 2. stycznia główna wygrana 60.000 kor.
Kupon premiowy tow. kred ziemsk. II. emisyi 5. stycznia, główna wygrana 100.000 kor.
Serbski los tytoniowy 15. stycznia, główna wygrana 100.000 franków.
Włoski los czerwonego krzyża 1. lutego główna wygrana 25.000 lirów.

Edward Urban

Dom bankowy.

Berno, Wielki plac 23/25 (w własnym domu).

Kalendarzyk losowań na rok 1909 już wyszedł i na żądanie rozsyła się go interesowanych darmo i opłatnie.

Stałych i solidnych odsprzedawców przyjmuję.

TANIE CENY. 1157 WYSOKA PROWIZYA.

Poszukujemy narzeczone

które chcą sobie swoją wyprawę z najlepszych płóciennych i bawełnianych towarów po bardzo niskich cenach tylko w tkalni **Braci Krejcar Dobruschka N. 1901 (Czechy)** uskutecznić.

Proszę się przekonać i zamówić piękny podarunek gwiazdowy: 6 sztuk prześcieradeł 1 a $^{150}/_{200}$ cm. wielkich za 14 kor. 30 hal., jedną sztukę irlandzkiej weby — 20 metrów za 11 kor. 50 hal. i wzory barchanów, płócien, oksfordów, szyffonów, nankinów, obrusów, ręczników i innych płóciennych i bawełnianych towarów darmo i opłatnie za zwrotem, które dla swojej taniości i doskonałej jakości zadowolnić potrafią.

1191

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'GO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży kosza 5 — opakowanie darmo.

THIERRY'GO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe przeciwko dolegliwościom żołądkowym,** zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzyi itp. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada bei Rohitsch.**

Skład we wszystkich aptekach.

UWAGA!

Przed zakupnem tandety pruskiej prosimy żądać od naszego wyłącznego zastępstwa na całą Galicyę pod firmą:

Pierwszy krajowy skład gramofonów, hurtowny i częściowy

Józefa Wekslera

we Lwowie — **Sykstuska 2.**

Odznaczona na wystawie jubileuszowej we Lwowie w październiku 1908 najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

wKrakowie — **Grodzka 71.**



Darmo i opłatnie najnowszy główny katalog nowo ulepszonych oryginalnych amerykańskich gramofonów z marką „PISZĄCY ANIOŁEK" znane na całej kuli ziemskiej z trwałości i oddania głosu naturalnego **bez szmeru.** Firma ta ma zawsze na składzie kilka tysięcy płyt najnowszych zdjęć pierwszorzędnych sił artystycznych **w różnych językach, oraz kolosalny wybór gramofonów oryginalnych. Główna expedycya hurtowna i częściowa na całą Galicyę.** Centralna zamiana płyt, — Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu.

The Gramophone Company Ltd. w Londynie.

NA GWIAZDĘ: Gramofon koncertowy najnowszej konstrukcyi z 10 podwójnemi płytami 60 koron. 1210

Proszę żądać darmo



opłacony mój główny bogato ilustrowany katalog. Zawiera on 3000 odbitek rozmaitych gatunków zegarków z niklu, srebra i złota, jakoteż różnych solidnych przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, towarów ze stali i ze skóry itd. po cenach orginalnych.

Niklowy remontoir zegarek	K 3·50
Systemu roskopf patentowany zegarek	K 4·—
Szwajcarski orginalny system Roskopf patentow.	K 5·—
Registrowany „Adler" Roskopf niklowy anker remont. zegarek	K 7·—
Remont. zegarek z goldinu „Luna" werk podwójnie kryty	K 9.—
Remont. zegarek srebrny „Gloria" werk otwarty	K 8·40
Srebrny remont. zegarek podwój. kryty	K 12·50
Srebrny łańcuszek pancerny z wskakującym pierścieniem 15 gr. ciężki	K 2·60
Z rosyjskiego Tula niklu remontoirowy zegar „Luna" z werkiem, pod. kryty	K 10·50

Zegar kukułkowy K 8·50, Budzik K 2·90, Zegar kuchenny K 3·—, Zegarek szwarzwaldzki K 2·50, za każdy zegar 3-letnia pisemna gwarancya. Nie ma ryzyka! — zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANS KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 893 (Czechy).

870

Kupno okolicznościowe!



Wspaniały zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem tylko 1 zł. 75 ct. 30.000 sztuk nabyłem i dlatego sprzedaję 1 dobrze idący zegarek-zemontoir-kotwiczny ze srebra Gloria, z werkiem szwajcarskim, co 36 godzin (a nie 12 godzin) do nakręcania w pięknie rysowanej kopercie, ze wskazówką sekundową wraz z łańcuszkiem pięknie pozłacanem lub posrebrzanym tylko za 1 złr. 75 ct. Dalej ofiaruję prawdziwie pozłacany, 36-godzinny, doskonały szwajcarski remontoir kotwicznywraz z pozłacanym łańcuszkiem za 2 złr. 50 ct. Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką **S. KOHANE,** dom eksportowy dla zegarków szwajcarskich, Kraków Nr. 148. Otrzymałem niezliczone pisma dziękczynne i ponowne zamówienia. Za towar niepodobający się zwrot pieniędzy. 873

Zarobek

dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie

„BYT"

Przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych

we Lwowie, ul. Krasickich l. 14

przez pracę na płaskich lub okrągłych maszynach najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi

Ulgi w spłatach. — Żądajcie wyjaśnień.

1170

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ EDWARD GOFRYK.
Z DRUKARNI „MIESZCZAŃSKIEJ", Podwale 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.